

Dopalacze po staremu

16 maja 2011

Po zeszłorocznej, spektakularnej akcji mającej na celu likwidację sklepów z dopalaczami, temat ucichł. Tymczasem okazuje się, że dopalacze wciąż są łatwo dostępne, tyle że handel nimi został przeniesiony do sklepów internetowych, często mających swoje strony internetowe na zagranicznych serwerach.

Znamienna pod tym względem jest informacja, która ukazała się na portalu legalne-dopalacze.com. 6 października ubiegłego roku pojawiło się na nim ogłoszenie: „W związku z ogólnopolską akcją skierowaną w „dopalacze”, sprzedaż produktów kolekcjonerskich zostaje tymczasowo wstrzymana.” Jak długo trwała „ogólnopolska akcja”? Już 9 lutego bieżącego roku pojawiło się nowe ogłoszenie: „Od dzisiaj wznowiamy sprzedaż wysyłkową. Wszystkie transakcje są realizowane przez nowego, zagranicznego, właściciela firmy.” Takich sklepów jest wiele. Dziesiątki rodzajów dopalaczy można bez żadnych problemów kupić na stronach internetowych. Zamówienie jest realizowane po kilku dniach, a sprzedawcy najwyraźniej przestali przejmować się groźbami rządu.

Coraz więcej jest też przypadków zatruc dopalaczami. W kwietniu bieżącego roku 21-letni mężczyzna z objawami zatrucia dopalaczami trafił na Oddział Toksykologii Instytutu Medycyny Pracy przy ul. św. Teresy w Łodzi. Przywiozła go z Pabianic karetka pogotowia. 12 maja w Zgierzu funkcjonariusze straży miejskiej w Zgierzu znaleźli w stawie skrajnie wycieńczonego i wyziębionego siedemnastolatka, który był pod wpływem dopalaczy. Jest to 33 osoba, która w tym roku trafiła do łódzkiego szpitala po zatruciu dopalaczami. Według lekarzy z Instytutu Medycznego Pracy w Łodzi w każdym tygodniu do szpitala trafia pacjent po zatruciu dopalaczami. Ich zdaniem, liczba zatruc spadła tuż po zamknięciu sklepów z dopalaczami, ale potem znowu zaczęła rosnąć.

Opracowanie: Piotr Szumlewicz

Źródło: [Lewica](#)